

15 NO 3007
Gwałtowny

Bolesław Głowacki, sivi, nr. 1899. rolnik,
21. III 1940r. rozstrzelany we własnym mieszkaniu
m. Głowe-Przyrubi gmina i pow. Lidz, jako osadnik wojsh.
Arentowaniu memu przyznali się: chorąży Pyngilewicz
i sivi row. w staniu spoczynku Dyrak obydwaj z 77.p.p.
z Lidzy, którzy pracowali na wozach N.K.W.D.

Do arentowania rozstrzelany wywieziony do więzienia Lidzkiego
w kłowie przywalcem przez 7 miesięcy. Narzucili mi
N.K.W.D. robota kontrolniczą, na prac. prowadzono.

Przy pierwszym strzelaniu rozstrzelany tak dotkliwie pobity
i skazitom przytomności, gdy oświadczam się zobaczyć
ze głowa moja cała spuchnięta i niemożność otworzyć
usta, byłam sam w pojedynkę celi i tak brudniej i
zaniedbaniej; miałem myśli o jęstem w płocie.

Siedziałem przez 3 dni bez jedzenia i picia. W
czwartym dniu wstawany wstałem na śledztwo, gdzie
mnogę rozstrzelany pobity łepa szablą po szyi i nogach.

Do takich trzech bezludziach przywieziony mi do
tej samej celi do której byłam wtrącony pierwszy
raz siedziałem przez trzy tygodnie. Z głodem i
męki namyśliłem się popełnić samobójstwo przez
pożarcie się, uwytem do tego celu poszedł i wyko-
naniem, po niezabiciem zaczął obudzenie się na ko-
rytanie i przy mnie stał wstrząs serc. z barabimem.

Do całego tym rajscim odprowadzony rozstrzelany
do ogólnej celi gdzie było nas 5ciu

Przez 4 miesięcy co dniem i nocą i w nocy
były przeprowadzane śledztwa, Do takich torturach
zmurony byłam przyznaję się to co mi narzucili
i podpisać. Narzucili mi że śledztwo przez
mnie zostało zakończono i siedziałem w tej samej

samiy eli smu try miesice. Ined iyrkicim rostatem
 verivany na ostatnie sledstvo, gdeu penere rostatem
 dozhelnie poboty, staleni smed fikcijnymy dozhenu
 gdeu miatem obronica Polaka, ktory mmie bronit
 i frosit by sig smymas to mogq najuzcej dostat
 rok lub pristora. Odporiedk miya byla shauvera
 to evrecwatem uzcej nie nieuzei, oskany li mmie
 na kary smierci smee rostrelacim i samochodem
 ujuseili do lasu, karali ryisi z samochodem v
 kierunku lasu i 4 ostniemy manerovali ze mmz z
 naganami. Katryonali mmie smed laeem i olali
 kolka pytan czy smymas sig gdeu utryte 3 karalim
 maszynowe, powiadialem ze nieuzei, raceli mmie
 strasye ze rostatem raby, odporiedkialem ze
 mmie strelac latniejsza smiere od kuli jak
 wane fortury, karali mmie maszynowe, leer z
 tytu bylo stycha: verwani zatrymas. Po krotkij
 rozmowie miydy sobq. zavruceli mmie do tego
 samego samochodu i odwiezli do ujezicia.

7

Po trzech miesiceach posledstwi, odcyrali mmie uyrk.
 oskanajce mmie na 8 lat smymusowij pracy v
 lagrach. W miesiceu marcu 1948 roku rostatem
 ujeziciany do m. Pierovlaga do miejscowosci
Pierwa nad rzekq Pierovq. Tamq pracq byla
 odkrywaniem ziemu i stanicami namiotow
 Warundin. Obowm byly bardzo trudne, ujezic-
 nie strzymywali 2 razy dziennie rano i wieczem
 po litru susepy mackiej z onsiantki i 800 gr.
 chleba. W namiotach bylo zimnie poociel
 radny nie bylo, tak jak celowich pracowm
 nie robiorajce sig tak spat. Praca trwala
 od 12-14 godzin dziennie. Iner 2 i miesice

0

byłoby w jednym poacie bieliny i bez ławki w brudach
nawronij ciężkiemu ac do czasu sonyjandlu do Warkuty
E. r. jon g. d. r. i. p. o. r. e. f. o. r. e. bytem u ławki.

Warunki tam były mroźne pod bardzom względem
lecz tylko dla tych co wykonywali normy pracy.

W Warkucie g. d. r. i. p. o. r. e. f. o. r. e. byli przeważnie polacy
przeważnie rozg. d. r. i. p. o. r. e. f. o. r. e. i. k. o. n. t. r. o. l. e. j. e. n. i. s. t. a. i.
50% było inteligencji i robotami. Oficerowie umydlony cyr.
i festiwa. renta robotnicy i osadnicy wiskoni.

Inteligencja pod koniec zupelnie się zalamala
się duchowo i moralnie, nie era klasa trywała
się bardzo dobrze i w spólnie poruszali się jednem
drugim. Warunki pracy u m. Warkucie były dość
mroźne, kto przekroczył wykonalne normy, zarabiał
od 10-12 rubli miesięcznie. Propaganda było
tylko praca dla kraju, i przytka tych co
nie mogli wykonalne normy obronnych.

Pomoc lekarska była dość dobra lecz es. d. r. o. w. n. i. e. n. i. a.
od robot to było trudno, przyjmowali chorego i wzdawa
li ich. m. i. a. l. t. e. m. p. e. r. a. t. u. r. a. 38,5 lub wyżej, lekarny
przeważnie polacy, lecz pod kontrola Sowieckich lekarny
Bardzo d. r. e. g. i. e. n. t. u. m. byli odmroczenia n. i. e. g.
oraz wypadki śmiertelnych u szachach.

Prosjanie aby zwolnić się od prac g. d. r. i. p. o. r. e. f. o. r. e. i.
wykonalne normy i wysyczeni, bardzo często strzeliwali
siebie w siebie palcy, lub rzucaли innymi przedmiotami
by między dostali się do szpitala.

Podczas przytu u ławkach radnej wiadomości
z kraju nie mialem, gdyż było bardzo trudno
z listami z braku czasu i sonyjandlu rosjanie re
listy które b. d. r. i. p. o. r. e. f. o. r. e. i. p. i. s. a. e. tylko rosjanie
odstawane do R. K. W. d. a. l. e. j. m. i. e. f. o. r. e. j. e. g. m. y.

jestermy w tych latach po 5 lat i już prawie
 rok niemamy żadnej wiadomości od rodziny napiso-
 lemu temu 8 misisicy 15 listow i bez żadnej odpowiedi
 15. września 1941r. awstalemu wotnionym z łagru
 otrzymalem dokumenty skierowany do Armii
 Polskiej do Bencelugy. Zebrany transport wyjezdnych
 w Krotkowie około 600 ludzi odjechali zamiast do
 Bencelugy cały nasz transport skierowali przez
 tankient do Szanawo do stacji Farab, gdzie nas
 cały transport awstat zatrzymamy. Po 4 dniach
 gdy nam powiedzieli ze mamy jechać do pracy na
 Krotkowie, wszyscy odmówili, wysłali telegramu do
 urzędu polskiego, po paru dni przyjechał przedsta-
 wiciel z Biura Polskiego i powiedział ze wyjeżdżamy
 na krótki czas i będziemy powrotami do wojska.
 Zastanawialiśmy się przy pomocy N.N.O. do barak
 i mekq Armulari, wyjechali w kierunku
 Starokajpakijskiej Respubliki. Do m. Nukusa
 jechaliśmy 6 dni, podczas podróży karmiono nas
 rybą i 500 gram chleba, przez cały podróż żadnej
 gotowanej strawy nie otrzymywali. W m. Nukusa
 wyjechali furanankami około 75. kl. do miasta
 Crambaja, gdzie nas zobili na Krotkowie.
 Praca była morderca bez wyżywienia było trudne
 do utrzymania, otrzymywali 1 kilogram dyny, i
 na tydzień 1 kilogram konopi w cierniach. Wynagro-
 dzenie za cały czas pracy nie otrzymali żadnego.
 Po trzech tygodniach wydano rozkazem ze
 mamy jechać z powrotem do Armii Polskiej.
 Do m. Crambaja do Nukusa musieli wyruszyć
 w noc, jak kto mógł wyruszyli jechali
 w noc drodze w dzień, podczas marzu

opieki mieliśmy ze strony N.N.O. otrzymywali chleb
 w podróży do m. Nukusa. Gdy zastanawialiśmy się
 w drodze powrotnej z Nukusa do Farabu warunki
 byli bardzo ciężkie, było bardzo zimno, nie było pokrycia
 drog. wyżywienie było ryba i 400 gram chleba
 a imie dni nawet po 300 gr. chleba. Porpoceła
 dysenteria bardzo dużo ludzi umarło, kilka
 wypadków było wypadkiem z bark i utonięcia.
 Podróż pod wodą przedłużyła się prawie 2 tygodnie
 4 dni przed przyjazdem w drodze wabrało chleba.
 W tym transporcie jechało około 3.000 ludzi w tym
 dniu po głodzie, kony stały podczas jazdy przy
 brzoze około 75. ludzi wyskoczyło z barak i udato się
 piechotę by mogli dostać coś do jedzenia, byłam
 tym świadkiem tej podróży, gdzie wykorzystalem
 bardzo dobrze. Po przyjeździe do miast rejonowych
 otrzymywali noclegi w szkołach oraz obiad z 2ch
 dan i 800. kilogr. (jedem) chleba na człowieka i
 N.N.O. po noclegu takim natychmiast odjechali na
 dalej, tak ze musieliśmy manerować do m.
 Farabu około 130 kilometrów. Po całej trasie
 tej drogi byli carpatnieci w zimności i nocleg.
 tak ze spotkanie po drodze marzu bardzo
 dużo towarzyszy, którzy tak jak my musieli
 opuścić barki. Po przyjeździe do Farabu zebrali
 nas do wagonów i wysłali nas do stacji na
 Samarykandy i wysadili, i wysłali do Krotkows
 gdzie warunki pracy byli morderca do utrzymania
 bez wyżywienia było trudne bez chleba otrzy-
 mywali 400 gram męki z otrębami i danieli
 to na 2razy dziennie by odpowiedzieć zupę.
 2. II. 42r. zachorowalem na tyfus flammisty

i przekazaniu do szpitala św. x na Samarytanie
 po 2 miesiącach mojej choroby w szpitalu odjechałem
 do domu invalidów. gdzie przebyłem do 17 lipca 1943r.
 Następnie wyjechałem do m. Guszar i wstąpiłem
 22. lipca do Armii Polskiej

J. Kawalewski

M. p. d. 9. III. 1943r.